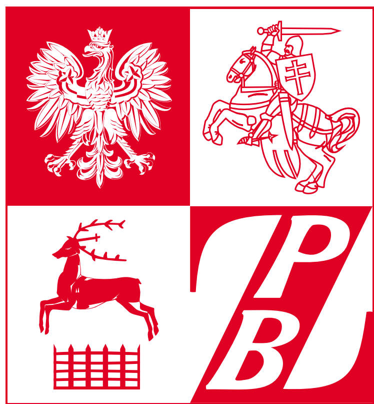
Ogólnokrajowy tygodnik SZ «Związek Polaków na Białorusi»



GŁOS na uchodźstwie znad Niemna

październik 2014 r. Nr 10 (99)

«Białe Skrzydła» przezwyciężyły trudności

str. 5

# IV Forum Oświaty Polskiej

**Nowelizacja ustawy oświatowej, ograniczająca rozwój polskiej edukacji na Białorusi, dyskryminacja nauczycieli języka polskiego ze strony białoruskich władz oświatowych oraz szereg innych problemów było w centrum uwagi uczestników IV Forum Oświaty Polskiej, które odbyło się 11 października w Mińsku.**




Ludmiła BURLEWICZ

*Andżelika Borys przemawia na IV Forum Oświaty Polskiej w Mińsku*

Forum zostało zorganizowane przez Ambasadę RP w Mińsku, a obrady poprowadził Marek Pędzich, kierownik Wydziału Konsularnego polskiej placówki dyplomatycznej w stolicy Białorusi. Po raz pierwszy od kilku lat w obradach Forum Oświaty Polskiej uczestniczył przedstawiciel białoruskich władz oświatowych – wice kierowniczka Departamentu ds. Ogólnej Średniej Edukacji w Ministerstwie Edukacji RB Irina Karżowa.

To do pani Karżowej uczestnicy konferencji zgłaszali najwięcej pretensji, dotyczących polityki państwa białoruskiego wobec inicjatyw oświatowych mniejszości polskiej na Białorusi. O tym, że Związek Polaków na Białorusi prowadzi zbieranie podpisów pod protestem przeciwko dyskryminującym mniejszość polską zmianom w ustawie oświatowej powiedziała na Forum przewodnicząca Rady Naczelnej ZPB Andżelika Borys.

Gośćmi IV Forum Oświaty Polskiej w Mińsku byli przedstawiciele Uniwersytetu Śląskiego. Przygotowali oni między innymi prezentację na temat metod nauczania języka polskiego przez zabawę.

Zakończył obrady występ Ambasadora RP w Mińsku Leszka Szerepki, który podziękował uczestniczącym w Forum polskim działaczom oświatowym i nauczycielom za pielęgnowanie na Białorusi polskiego języka i kultury, a także za kultywowanie polskich tradycji i obyczajów.

**Ludmiła Burlewicz z Mińska**

# Wysłano pierwszą partię podpisów do ministra

**Ponad 1200 podpisów pod protestem przeciwko proponowanej przez Ministerstwo Edukacji Republiki Białoruś nowelizacji Kodeksu RB «O edukacji» skierował pocztą na imię szefa resortu edukacji Białorusi Siarhieja Maskiewicza Związek Polaków na Białorusi.**

– Zbiórka podpisów wciąż trwa, więc pan minister Maskiewicz otrzyma ich jeszcze nie jeden tysiąc – zapowiada koordynator akcji zbierania podpisów pod protestem, przewodnicząca Rady Naczelnej ZPB Andżelika Borys.

W pierwszej partii wysłanych do ministra Maskiewicza podpisów najwięcej jest autografów, złożonych przez Polaków oraz obywateli Białorusi innych narodowości z Grodna i Wołkowyska. – To oczywiste, gdyż przygotowana przez ministerstwo nowelizacja zagraża przede wszystkim Szkołom Polskim w tych miastach – mówi Borys.

Według przewodniczącej Rady Naczelnej ZPB do akcji włączają się oddziały organizacji w całej Białorusi, więc ostatecznie podpisów pod protestem może być znacznie więcej.

– Jako koordynator akcji podałam na kopercie, do której włożyliśmy podpisy pod protestem, prywatny adres domowy – mówi Andżelika Borys. Działaczka polska podkreśla jednak, iż oczekuje, że odpowiedź od Ministerstwa Edukacji RB otrzyma indywidualnie każdy z sygnatariuszy listu protestacyjnego. – Przy każdym złożonym podpisie widnieje bowiem adres jego właściciela – podkreśla.

Przypomnijmy, że w sporządzonym przez ZPB i proponowanym do podpisywania liście do ministra, obywatele Białorusi polskiego pochodzenia protestują przeciwko proponowanej przez Ministerstwo Edukacji Republiki Białoruś nowelizacji Kodeksu RB «O edukacji» w części, dotyczącej szkół, w których nauczanie odbywa się w języku mniejszości narodowej. A mianowicie – zmiany języka wykładowego z polskiego na rosyjski bądź białoruski w przypadku szeregu dyscyplin humanistycznych.

Związek Polaków na Białorusi jest jak dotąd jedyną polską organizacją w kraju, która na szeroką skalę protestuje przeciwko szkodzącej polskiej mniejszości nowelizacji Kodeksu Republiki Białoruś «O edukacji».

**a.pis**

# 20-lecie Stowarzyszenia Sybiraków

**Jubileusz 20-lecia obchodziło 18 października działające przy Związku Polaków na Białorusi Stowarzyszenie Polaków – Ofiar Represji Politycznych – Sybiraków.**



Andrzej PISALNIK

*Na cmentarzu garnizonowym przy Krzyżu Katyńskim*

Po Mszy świętej w kościele Pobernardyńskim i koncercie chóru reprezentacyjnego ZPB «Głos znad Niemna» Sybiracy, zrzeszeni w obchodzącym jubileusz stowarzyszeniu, udali się na cmentarz garnizonowy do Krzyża Katyńskiego, symbolizującego ofiarę milionów Polaków, mordowanych i poddawanych nieludzkiemu wyzyskowi w łagrach stalinowskich.

Uroczystość składania wieńców i zapalania zniczy przy pomniku ofiar zbrodniczego reżimu stalinowskiego stała się kulminacyjnym punktem obchodów 20-lecia Stowarzyszenia Sybiraków. Poza prezes Stowarzyszenia Polaków – Ofiar Represji Politycznych – Sybiraków Haliną Jakołcewicz i kilkudziesięciu zrzeszonych w organizacji osób, udział w uroczystości wzięli: Jan Sroka, naczelnik Wydziału Zagranicznego Urzędu do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych, Andrzej Chodkiewicz, konsul generalny RP w Grodnie, Wiesław Romanowski, konsul w Konsulacie Generalnym RP w Grodnie, Mieczysław Jaśkiewicz, prezes ZPB, oraz Tadeusz Malewicz, jeden z założycieli obchodzącego jubileusz towarzystwa i były wiceprezes ZPB.

W uroczystościach uczestniczył też kapelan Sybiraków i żołnierzy Armii Krajowej na Białorusi ksiądz Andrzej Radziewicz. To on poprowadził modlitwę za dusze Polaków, zmarłych na «nieludzkiej ziemi».

Po modlitwie zgromadzeni przy Krzyżu Katyńskim oddali hołd Rodakom, poległym w XX stuleciu z rąk stalinowskich zbrodniarzy. W kierowanych do Sybiraków przemówieniach goście uroczystości podkreślali znaczenie przekazywania pamięci o tragicznych losach Polaków w XX stuleciu młodemu pokoleniu. – Jesteście żywą historią i możecie dać temu, co przeżyliście, najbardziej wiarygodne świadectwo – mówił do zebranych Jan Sroka. Wzajemne wspieranie się i tworzenie środowiska, gotowego do niesienia pomocy ludziom pokrzywdzonym przez los, wymienił, jako jedno z największych osiągnięć Stowarzyszenia Polaków – Ofiar Represji Politycznych – Sybiraków, Andrzej Chodkiewicz.

Podziękowania i gratulacje za dwadzieścia lat pracy z Sybirakami złożyli prezes Halinie Jakołcewicz Mieczysław Jaśkiewicz oraz Tadeusz Malewicz. Ten ostatni podzielił się wspomnieniem o tym, jak przezwyciężając niechęć władz białoruskich, dwadzieścia lat temu ZPB stworzył Sybirakom możliwość powołania własnej organizacji.

**Andrzej Pisalnik**


CAF/PAP

*Jan Nowak-Jeziorański, 1998 r.*


PAP

*Podchorąży Zdzisław Jeziorański (Jan Nowak-Jeziorański) w 1936 r.*

# 100 lat temu urodził się Jan Nowak-Jeziorański

**2 października minęła setna rocznica z dnia urodzin Jana Nowaka–Jeziorańskiego, legendarnego «Kuriera z Warszawy», a po wojnie – wieloletniego dyrektora Rozgłośni Polskiej Radia Wolna Europa. Wielki Polak, Patriota i wojownik o wolną Polskę, miał korzenie na Grodzieńszczyźnie, o czym sam wspominał podczas jedynej w życiu wizyty w Grodnie.**

Jan Nowak–Jeziorański odwiedził Grodno w styczniu 2003 roku na zaproszenie założyciela i honorowego prezesa Związku Polaków na Białorusi Tadeusza Gawina. Przebywał wśród grodnian przez dwa dni, w ciągu których miał okazję poznać wielu białoruskich polityków, działaczy społecznych, ale przede wszystkim – działaczy mniejszości polskiej, w tym ze Związku Polaków na Białorusi.

Legendarny «Kurier z Warszawy» spotykał się między innymi z ówczesnym wiceprezesem ZPB Józefem Porzeckim. Odwiedził też Polską Szkołę w Grodnie.

O tym, że jego korzenie są z Grodzieńszczyzny Jan Nowak-Jeziorański wspomniał podczas spotkania ze społecznością Grodna. Opowiadał, że jego pradziadek miał tu dwa majątki, ale za pomoc powstańcom styczniowym został wysiedlony ze stron rodzinnych.

Zwracając się do Białorusinów, wysoki gość apelował, aby jak najaktywniej propagowali oni osiągnięcia białoruskiej kultury i historii, będące częścią wspólnego dziedzictwa Białorusinów i Polaków. Do postaci historycznych, które są zasłużeni dla obu bratnich narodów, Jan Nowak-Jeziorański zaliczał między innymi Tadeusza Kościuszkę oraz Elizę Orzeszkową. Wielki Polak, jakim niewątpliwie był Jan Nowak-Jeziorański, niezwykle wysoko oceniał działalność mieszkających na Białorusi rodaków. – Jestem pod wrażeniem działalności organizacji polskich w Grodnie – mówił. – Polacy znad Niemna przetrwali najgorsze czasy i dzisiaj działają na rzecz odrodzenia polskości, i są lojalni wobec swojego państwa, którym nie jest Polska, lecz Białoruś. W tym widzę, że Polacy muszą być wierni swemu dziedzictwu oraz muszą być lojalnymi obywatelami swego Państwa i obrońcami własnego interesu – uważał Jan Nowak-Jeziorański. – Polska społeczność na Białorusi nie może być jednolita, lecz musi być taka, aby każdemu rządowi zależało na jej pozyskaniu – podkreślał.

Jan Nowak-Jeziorański urodził się 2 października 2014 roku. Swoim życiorysem mógłby obdzielić kilka osób. Kampania polska 1939 roku, działalność konspiracyjna w AK, kurierskie wyprawy na zachód, powstanie warszawskie, BBC, Radio Wolna Europa, Kongres Polonii Amerykańskiej – wszystkie te etapy życia Nowaka-Jeziorańskiego wypełnione były działaniami na rzecz Polski.

– Zawsze czułem, że los mego kraju jest związany z moim – powtarzał. Zdzisław Jeziorański (Jan Nowak to jeden z pseudonimów okupacyjnych; wcześniej posługiwał się pseudonimami «Jan Kwiatkowski» i «Adalbert Kozlowski») urodził się w Berlinie. Po studiach ekonomicznych na Uniwersytecie im. Adama Mickiewicza w Poznaniu pracował jako asystent na tej uczelni. Brał udział w kampanii polskiej 1939 roku, potem zaangażował się w działalność konspiracyjną – był żołnierzem Związku Walki Zbrojnej i Armii Krajowej. Uczestniczył m.in. w Akcji «N», w ramach której kolportowano wśród Niemców materiały dezinformujące w języku niemieckim. W AK poznał swoją późniejszą żonę łączniczkę Jadwigę Wolską «Gretę» (zmarła w 1999 roku, jest pochowana w Krakowie). Odbył pięć wypraw na trasie Warszawa-Londyn, jako kurier Komendanta Głównego AK i jego łącznik z londyńskim rządem RP.

Walczył w powstaniu warszawskim. Po kapitulacji powstańców jako emisariusz Bora-Komorowskiego przedostał się do Londynu. Po zakończeniu wojny zdecydował się pozostać na emigracji. W Londynie od 1948 roku pracował w Radiu BBC.

Zmarł Jan Nowak-Jeziorański 20 stycznia 2005 roku w Warszawie.

**Cześć Jego Pamięci!**

**Emilia Kuklewska/PAP**

## ŻEGNAMY NA ZAWSZE...

Wyrazy głębokiego współczucia
**Irenie Kirczuk oraz Bliskim** z powodu śmierci



**śp. MAMY**

*składa Zarząd Główny ZPB, koleżanki i koledzy z Oddziału ZPB w Grodnie oraz redakcja Głosu*

# Polacy ze Wschodu obradowali w Krakowie

**«Jeden naród ponad granicami» – ta idea, propagowana przez organizację Wileńska Młodzież Patriotyczna, działającą przy Związku Polaków na Litwie – najlepiej oddaje atmosferę trzydniowej konferencji, która odbyła się w dniach 9 – 11 października w auli Akademii Ignatianum w Krakowie.**

Na spotkanie, zorganizowane przez wrocławskie Stowarzyszenie «Odra-Niemen» we współpracy z Akademią Ignatianum, przybyli Rodacy z Litwy, Białorusi, Ukrainy, Rumunii, Mołdawii i Naddniestrza.

Konferencja pt. «Trzeci Sektor w Europie Wschodniej» była końcowym etapem, zrealizowanego w tym roku przez «Odrę-Niemen» przy wsparciu Ministerstwa Spraw Zagranicznych projektu szkoleniowego dla organizacji polskich, działających na wschodzie Europy.

Białoruś na konferencji reprezentowali: delegacja Oddziału ZPB w Iwieńcu na czele z prezes Teresą Sobol, Maria Tiszkowska, prezes Oddziału ZPB w Wołkowysku, Jerzy Czupreta, członek zarządu wołkowyskiego oddziału ZPB, rzecznik ZPB Andrzej Pisalnik oraz redaktor naczelna «Głosu znad Niemna na uchodźstwie» Iness Todryk-Pisalnik.

W ciągu trzech dni obrad Polacy z Białorusi mieli okazję nie tylko poznać Rodaków z różnych krajów, lecz także dowiedzieć się, w jakich warunkach działają, jakie realizują zadania i jakie mają potrzeby.

Mimo podobieństwa celów i zadań, realizowanych przez Polaków w różnych krajach, specyfika działalności oraz pokonywane w jej trakcie przeszkody bardzo się różnią. Na Litwie, na przykład, dochodzi do sytuacji kuriozalnych, jak chociażby rzucane przez grupę Polaków o skrajnie lewicowych poglądach oskarżenia o propagandę idei faszystowskich pod adresem polskiej młodzieży patriotycznej. – Takie absurdalne oskarżenie sformułowali, gdyż wydało im się, że piosenka jednego z zaproszonych przez nas na koncert zespołów wychwala Adolfa Hitlera. A chodziło o piosenkę «Czterdzieści i cztery», nawiązującą do III części «Dziadów» Adama Mickiewicza. Tylko, że nasi krytycy stwierdzili, że jeśli zawartą w nazwie liczbę pomnożyć przez dwa, to już wychodzi «osiemdziesiąt osiem», a to już oznacza «Adolf Hitler» – opowiedział, budząc na sali wybuch śmiechu, działacz Wileńskiej Młodzieży Patriotycznej Rajmund Klonowski.

Przedstawiciele Białorusi podzielili się z uczestnikami konferencji doświadczeniami prawie dziesięcioletniej działalności Związku Polaków na Białorusi w warunkach podziemia i narażania się na represje ze strony władz białoruskich.

Myślą wspólną, wypowiadaną przez wszystkich uczestników konferencji, było spostrzeżenie, że tak naprawdę – niezależnie od miejsca zamieszkania – tworzymy wspólnotę. Posługujemy się bowiem jednym językiem, wyznajemy wspólne wartości, czcimy tych samych bohaterów, a nawet kochamy te same polskie piosenki. – Łączy nas patriotyzm w najlepszym sensie tego słowa – mówiła Halina Pomazan z Krzywego Rogu (Ukraina).

O tym, że patriotyzm może być wartością, jednoczącą ludzi o różnych zainteresowaniach, mówili także obecni na konferencji i współpracujący ze Stowarzyszeniem «Odra-Niemen» przy realizacji projektów, adresowanych do Polaków na Wschodzie, przedstawiciele środowisk kibicowskich. W ostatnich latach, dzięki przywracaniu społeczeństwu wiedzy o żołnierzach Armii Krajowej, na trybunach stadionów piłkarskich coraz częściej można spotkać kibiców, których łączy nie tylko zainteresowanie futbolem i chęć kibicowania ulubionej drużynie, lecz – pragnienie czczenia bohaterów na przykład polskiego podziemia niepodległościowego z czasów II wojny światowej i okupacji zarówno niemieckiej, jak i radzieckiej.

Trzy dni dyskusji, wymiany doświadczeń i zorganizowanego przez gospodarzy konferencji zwiedzania zabytków Krakowa, pozwoliły Polakom z Ukrainy, Litwy Mołdawii, Naddniestrza, Białorusi i Macierzy nie tylko poznać się nawzajem, lecz także zaplanować wspólne przedsięwzięcia.

**Iness Todryk-Pisalnik**


Iness TODRYK-PISALNIK

*Panel dyskusyjny pt. «Polscy kombatanci na Kresach – polityka państwa, możliwości i wsparcie tej grupy przez Trzeci Sektor»*


Iness TODRYK-PISALNIK

*Teresa Sobol i Andrzej Pisalnik podczas panelu dyskusyjnego pt. «Sytuacja polskiej kultury w krajach Europy Wschodniej»*


Iness TODRYK-PISALNIK

*Przemawia Jerzy Czupreta podczas panelu dyskusyjnego pt. «Polska szkoła w Europie Wschodniej»*



Iness TODRYK-PISALNIK

*Zdjęcie pamiątkowe uczestników konferencji*

# Warto nakręcić film fabularny

**Około dwustu grodnian przybyło 30 września do sali Związku Polaków na Białorusi na grodzieńską premierę filmowego dokumentu inscenizowanego «KREW NA BRUKU. GRODNO 1939». Przyjęty entuzjastycznie film pozostawił jednak niedosyt u widzów, gdyż chcieliby, aby o obronie Grodna został nakręcony pełnometrażowy film fabularny.**



Iness TODRYK-PISALNIK

*Widownia tuż po projekcji filmu*

Przed projekcją filmu w imieniu ZPB, będącego producentem stowarzyszonym filmu obok warszawskiej Fundacji im. Joachima Lelewela, głos zabrał rzecznik organizacji Andrzej Pisalnik. Przypomniał widzom, którzy po brzegi wypełnili salę obliczona na około 200 miejsc siedzących (wielu widzom nie starczyło krzeseł, więc musieli oglądać film na stojąco), że to między innymi dzięki nim powstał ten film. Latem członkowie Związku Polaków prowadzili zbiórkę pieniędzy, aby wesprzeć produkcję filmu, opowiadającego o bohaterskiej obronie grodu nad Niemnem przed Armią Czerwoną. Udało się wówczas uzbierać około 9 tys. złotych, czyli prawie tyle, ile zaofiarowali najwięksi sponsorzy filmu w Polsce.

Po projekcji filmu głos zabrał jeden z występujących w nim historyków, prezes działającego przy ZPB Komitetu Ochrony Polskich Miejsc Pamięci Narodowej Józef Porzecki. – Tak krótki film, niestety, nie jest w stanie opowiedzieć szczegółowo o bohaterstwie grodnian, którzy ofiarowali życie, broniąc rodzinnego miasta przed bolszewickim najeźdźcą – mówił Porzecki. – Ta historia nadaje się do nakręcenia dużego filmu fabularnego, w rodzaju «Kamieni na szaniec» – dodał Porzecki, wywołując aplauz zgromadzonej na widowni publiczności.

Andrzej Pisalnik dodał z kolei, że spostrzeżenie Józefa Porzeckiego wcale nie jest bezpodstawne, gdyż według autorów filmu «KREW NA BRUKU. GRODNO 1939», zrobiony przez nich dokument inscenizowany może przekonać wielkich sponsorów do tego, że warto sfinansować większą – tym razem fabularną – produkcję filmową na temat obrony Grodna we wrześniu 1939 roku.

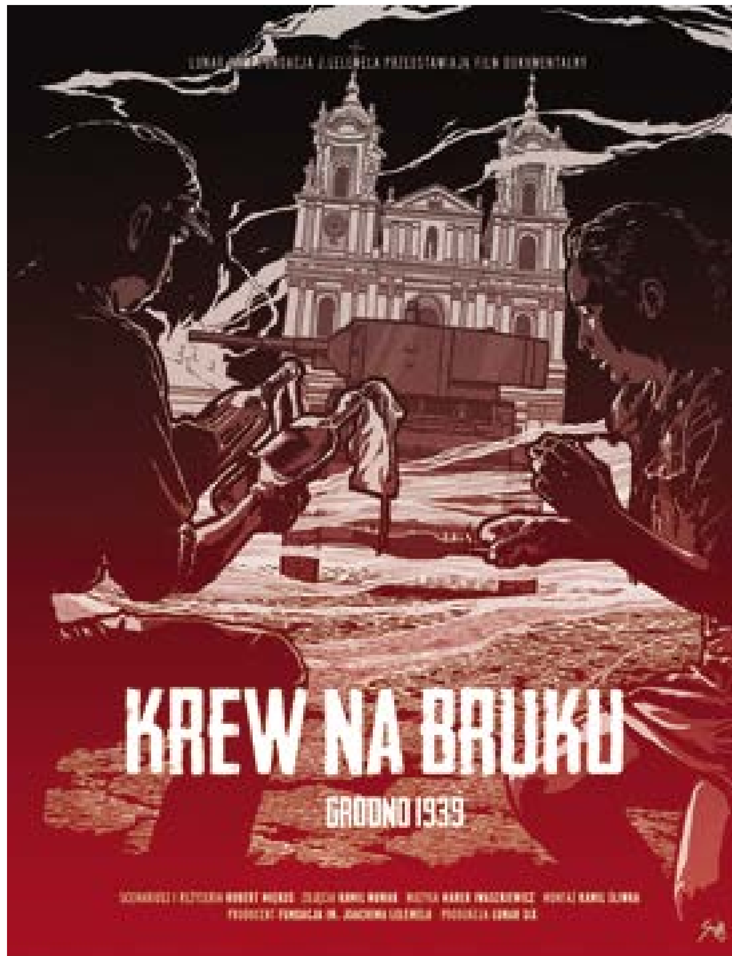
Słowa rzecznika ZPB wywołały na widowni kolejny wybuch oklasków.

Związek Polaków na Białorusi planuje kolejne pokazy filmu «KREW NA BRUKU. GRODNO 1939» zarówno w Grodnie, jak i innych miejscowościach na Białorusi. Obecnie ZPB konsultuje się z twórcami filmu w sprawie terminu ich przybycia do Grodna, aby mogli opowiedzieć grodnianom o tym, jak wyglądała praca nad filmem oraz o tym, jakie są szanse na nakręcenie dużego filmu fabularnego o obronie miasta, któremu za bohaterską postawę jego mieszkańców gen. Władysław Sikorski obiecał w 1941 roku nadać order Virtuti Militari i tytuł Semper Fidelis (Zawsze Wierne).

**Iness Todryk-Pisalnik**

# Będzie płytka z filmem

**Podobnie jak nasi koledzy z Fundacji Joachima Lelewela i firmy producenckiej LunarSix, dostajemy od Państwa liczne pytania na temat tego, gdzie i jak można obejrzeć film «KREW NA BRUKU. GRODNO 1939».**




Do naszej redakcji, będącej patronem medialnym filmu na Białorusi oraz do Zarządu Głównego ZPB, będącego jego producentem stowarzyszonym, ciągle zgłaszają się osoby, które chciałyby mieć film «KREW NA BRUKU. GRODNO 1939» w swojej domowej filmotece i pokazywać go przy różnych okazjach swoim znajomym, tym samym szerząc wiedzę na temat tego, co wydarzyło się w Grodnie w dniach 20-22 września 1939 roku.

Niestety, obecnie nie mamy możliwości udostępniania kopii filmu. Jednak, jak zapewniają nasi partnerzy w Polsce, już niedługo sytuacja może się zmienić, gdyż zostanie wydana płytka DVD, na której poza filmem znajdą się bonusy, na przykład – rozmowa ze świadkiem wydarzeń sprzed 75 lat.

Trudno na razie powiedzieć, kiedy ukaże się płytka. Gdy tylko to nastąpi – poinformujemy o tym.

Co się tyczy innych form dystrybucji – w tej chwili trwają rozmowy naszych partnerów w Polsce – producentów filmu – z kilkoma polskimi stacjami telewizyjnymi, aby te wyemitowały film na swojej antenie. Jak na razie – trudno jest powiedzieć, która ze stacji zdecyduje się na nabycie praw do emisji filmu «KREW NA BRUKU. GRODNO 1939».

Tymczasem nasi partnerzy organizują w Polsce publiczne pokazy filmu. Najbliższy odbędzie się pod koniec października w warszawskim Przystanku Historia Instytutu Pamięci Narodowej. Potem, w zależności od zainteresowania zorganizowaniem pokazu, film zobaczą mieszkańcy innych polskich miast. Aby zorganizować pokaz – wystarczy skontaktować się z zarządem Fundacji Joachima Lelewela lub kierownictwem Lunar Six i omówić szczegóły przyszłego pokazu filmu w Twojej miejscowości.

Na Białorusi publiczne pokazy filmu organizuje Związek Polaków na Białorusi. Zgłoszenia są przyjmowane w redakcjach naszego portalu oraz gazety «Głos znad Niemna na uchodźstwie». Wstępnie jesteśmy już umówieni na pokaz filmu dla społeczności Lidy i kilku innych miejscowości. Planujemy też kolejne pokazy filmu w Grodnie, między innymi z udziałem jego twórców i producentów z Polski.

**Andrzej Pisalnik**

# Upamiętnić Wrzesień 1939 na Kresach północnowschodnich

**Z inicjatywą powołania zespołu ds. historii i upamiętnienia walk na Kresach północnowschodnich II Rzeczypospolitej we wrześniu 1939 r. wystąpiła warszawska Fundacja Joachima Lelewela.**



Iness TODRYK-PISALNIK

*Piotr Kościński*

Inspiracją do podjęcia się gromadzenia wszelkich materiałów, przypominających o przemilczanej w okresie PRL-u i mającej wciąż dużo «białych plam» historii walk Polaków z sowieckim najeźdźcą na terenach obecnych Białorusi i Litwy, posłużyło nakręcenie przez naszych warszawskich przyjaciół filmu «Krew na bruku. Grodno 1939″.

Jak ogłosił prezes Fundacji Joachima Lelewela Piotr Kościński materiały, gromadzone przez Zespół ds. historii i upamiętnienia walk na Kresach północnowschodnich II Rzeczypospolitej we wrześniu 1939 r., będą się ukazywały na stronie internetowej Klubu Przyjaciół Filmu Grodno 1939, która opisywała prace nad filmem «Krew na bruku. Grodno 1939″.

Do potrzeb Zespołu ds. historii i upamiętnienia walk na Kresach północnowschodnich II Rzeczypospolitej we wrześniu 1939 r. strona o filmie zostanie zmodyfikowana tak, aby gromadzone przez zespół materiały mogły się na niej ukazywać.

Inicjatywa Fundacji Joachima Lelewela, ma zaowocować między innymi zgromadzeniem niezbędnej ilości materiału do napisania scenariusza pełnometrażowego filmu fabularnego o obronie Grodna we wrześniu 1939 roku.

Piotr Kościński zachęca do wspierania inicjatywy wszystkich zainteresowanych produkcją filmu o obronie Grodna zarówno w Polsce, jak i poza jej granicami.

Na Białorusi partnerem Fundacji Joachima Lelewela w realizowaniu powyższej inicjatywy jest Związek Polaków na Białorusi. Piotr Kościński liczy także na współpracę z polskimi organizacjami i mediami na Litwie. Zaprasza też do dzielenia się wiedzą historyków białoruskich. – Chodzi bowiem o odkrywanie i pokazywanie prawdy – mówi prezes Fundacji Joachima Lelewela.

Zachęcamy wszystkich zainteresowanych inicjatywą Fundacji Joachima Lelewela o kontakt e-mailowy z jej szefem: **pkoscinski@gmail.com**

**a.pis**

# Rozpoczął się rok szkolny w Brześciu

**Około stu uczniów rozpoczęło w tym roku zajęcia w Szkole Społecznej, działającej przy Oddziale Związku Polaków na Białorusi w Brześciu.**

Uroczyste otwarcie roku szkolnego w Szkole Społecznej przy Oddziale ZPB w Brześciu zostało połączone z obchodzonym na Białorusi 5 października Dniem Nauczyciela. W uroczystości otwarcia roku szkolnego udział wzięli uczniowie oświatowej placówki ZPB w Brześciu, nauczyciele oraz konsul w Konsulacie Generalnym RP w Brześciu Anna Domska-Łuczak.

Program uroczystości składał się z przedstawienia artystycznego, przygotowanego przez uczniów szkoły, a także życzeń i podziękowań, składanych pod adresem nauczycieli za ich trud w nauczaniu młodego pokolenia Polaków w Brześciu.

Szkoła Społeczna przy Oddziale ZPB w Brześciu istnieje zaledwie rok. Mimo dużej konkurencji na lokalnym rynku kursów nauczania języka polskiego zdążyła zarekomendować siebie, jako solidna, działająca na wysokim poziomie, placówka oświatowa. W rozpoczętym roku szkolnym na zajęcia w niej będzie uczęszczało 76 uczniów w wieku od 10 do 18 lat oraz dwudziestu uczniów dorosłych. Zajęcia w szkole prowadzi czterech doświadczonych nauczycieli.

Wzruszająca uroczystość pasowania na ucznia «pierwszaków» z klasy z polskim językiem wykładowym odbyła się w Państwowej Szkole Średniej nr 9 w Brześciu. Z okazji rozpoczęcia nauki w szkole mali Polacy Brześcia, rozpoczynający naukę w tej placówce oświatowej, otrzymali upominki, ufundowane przez Konsulat Generalny RP w Brześciu.

**Natalia Gołubowska z Brześcia, a.pis**


KGRP w Brześciu

*Pasowanie na ucznia «pierwszaków» w Państwowej Szkole Średniej Nr 9 Brześcia*


Natalia GOŁUBOWSKA

*Podczas występu uczniów Szkoły Społecznej przy Oddziale ZPB w Brześciu*


Natalia GOŁUBOWSKA

*W centrum – konsul w Konsulacie Generalnym RP w Brześciu Anna Domska-Łuczak*

# Pasowanie na ucznia w Baranowiczach

**Uroczystość pasowania na ucznia pierwszej klasy odbyła się 12 października w Społecznej Szkole Polskiej im. Tadeusza Rejtana w Baranowiczach.**


archiwum

W rozpoczętym roku szkolnym w najstarszej polskiej placówce oświatowej na Białorusi, jaką jest szkoła w Baranowiczach, naukę podjęło 45 dzieciaków, z których uformowano trzy pierwsze klasy. – To o jedną pierwszą klasę więcej niż rok temu. Możemy więc stwierdzić, iż zainteresowanie nauką języka polskiego w Baranowiczach wzrasta – mówi dyrektor Społecznej Szkoły Polskiej im. Tadeusza Rejtana w Baranowiczach Eleonora Raczkowska-Jarmolicz. Według szefowej szkoły zaledwie kilku podań zabrakło do założenia czwartej pierwszej klasy. – Z tego powodu, ale też z braku dostatecznej liczby nauczycieli oraz pomieszczeń, musieliśmy sporządzić listę rezerwową z ośmiu dzieciaków, które podejmą naukę w przypadku odejścia ze szkoły z jakichś powodów już przyjętych uczniów – dodaje dyrektor.

Działająca w Baranowiczach od końca lat 80. ubiegłego stulecia Społeczna Szkoła Polska im. Tadeusza Rejtana cieszy się ogromnym prestiżem wśród miejscowej społeczności polskiej. Placówka ta ma przywilej wydawania swoim absolwentom świadectw maturalnych, honorowanych na terenie Polski.

Dzięki wysokiemu poziomowi nauczania i popularności baranowicka szkoła może się pochwalić liczbą uczniów, porównywalną ze szkołami państwowymi. W tym roku liczba uczących się w niej dzieci, poczynając od klasy pierwszej po maturalną, wynosi 657. Dodatkowo szkoła prowadzi miesięczne kursy języka polskiego dla dorosłych, na które uczęszcza około 80 miejscowych Polaków.

**IT-P**



Ludmiła BURLEWICZ

*Wice kierownik Departamentu ds. Ogólnej Średniej Edukacji w Ministerstwie Edukacji RB Irina Karżowa tłumaczy się z kontrowersyjnej inicjatywy swojego resortu*

# Niepewna przyszłość szkół polskich na Białorusi

**Uczęszczają do nich nie tylko polskie dzieci, wśród uczniów są też Białorusini i Rosjanie. Dwie działające na Białorusi szkoły z polskim językiem nauczania – w Grodnie i Wołkowysku – cieszą się niesłabnącym powodzeniem. Jednak projekt zmian przygotowany przez białoruskie ministerstwo oświaty może przesądzić o ich losie.**

Dwunastoklasowa szkoła w Grodnie powstała w 1996 r., a trzy lata później otworzyła podwoje druga podobna placówka – w Wołkowysku, 80 km na południe od Grodna. Obie zbudowano za pieniądze polskiego podatnika i w obu wszystkie przedmioty nauczane są po polsku.

W szkołach uczy się w sumie ponad 750 dzieci, w każdej są trzy pierwsze klasy. – To świadczy o tym, że rodzice chętnie oddają dzieci do tych szkół – podkreśla w rozmowie z Polską Agencją Prasową Andżelika Borys, prezes Rady Naczelnej Związku Polaków na Białorusi nieuznawanego przez władze w Mińsku.

Wśród uczniów są nie tylko dzieci z rodzin mniejszości polskiej. – Do tych szkół zapisują się i Rosjanie, i Białorusini. Bardzo często rodzice oddają dzieci do tych szkół, nie znając w ogóle polskiego. Wiążą z tym jakąś nadzieję na perspektywę europejskiego wykształcenia dla swoich dzieci – mówi.

Losy absolwentów szkół są różne, ale wielu jedzie na studia do Polski. – Bardzo dużo osób, które studiowały w Polsce, wróciło i pracuje tu na Białorusi, dużo też zostało. Są również tacy, którzy tu dostają się na studia – mówi Borys. Część absolwentów zasiliła w obu szkołach szeregi nauczycieli, których jest obecnie około 90.

Szkolnictwo polskie na Białorusi zaczęło się odradzać dopiero pod koniec lat 80. Po wojnie nie działała w tym kraju ani jedna szkoła z polskim językiem nauczania. – Ostatnia polska szkoła, im. Elizy Orzeszkowej, została zamknięta w Grodnie w 1948 r. – podkreśla Borys. – Na Litwie były zawsze polskie szkoły, a na Białorusi nie. Białoruś to jedyna republika ZSRR, gdzie totalnie zniszczono szkolnictwo polskie. Język polski był tylko w kościele i w domu.

Dzięki staraniom miejscowych Polaków powstały najpierw klasy polskojęzyczne, a potem szkoły. Oddając je do użytku, podpisano umowy między Związkiem Polaków na Białorusi a białoruskim kuratorium oświaty (w przypadku Wołkowyska trzecim sygnatariuszem jest Wspólnota Polska), gdzie zastrzeżono, że nauczanie wszystkich przedmiotów powinno odbywać się w języku polskim, a jeśli ten warunek nie będzie spełniony, mienie powinno wrócić do darczyńcy.

Jednak białoruskie ministerstwo oświaty przygotowało właśnie nowelizację Kodeksu Republiki Białoruś «O edukacji», zgodnie z którym w szkołach mniejszości narodowych nauczanie przedmiotów: historia Białorusi, historia powszechna, wiedza o społeczeństwie, geografia oraz człowiek i świat odbywałoby się w jednym z języków państwowych, czyli po białorusku lub po rosyjsku. Listę przedmiotów, których nauczanie powinno odbywać się w języku państwowym, można by dodatkowo poszerzyć «zgodnie z życzeniem uczniów i ich przedstawicieli prawnych decyzją miejscowego organu wykonawczego i regulacyjnego».

– Obawiamy się, że status szkół z polskim językiem nauczania zostanie zatracony i można je będzie porównać do każdej innej szkoły na terenie Białorusi – mówi Borys.

Zwraca uwagę, że pomieszczenia w szkołach «zgodnie z dzisiejszą sytuacją należą do Związku Polaków uznawanego przez władze». Gdy w 2012 r. – przypomina – władze oświatowe Grodna próbowały wprowadzić do szkoły polskiej w tym mieście klasy rosyjskojęzyczne, oficjalny ZPB nie zabrał w tej sprawie głosu, a plany udaremniono dzięki staraniom rodziców i akcji Związku Polaków nieuznawanego przez Mińsk.

Również konsul generalny w Grodnie Andrzej Chodkiewicz uważa, że proponowane zmiany w przepisach to poważny problem, choć według niego największy problem stwarza zapis mówiący, że egzamin końcowy ma być zdawany w języku państwowym.

– To jest rozwiązanie trochę podobne do rozwiązania na Litwie, które ma wymusić na rodzicach decyzję, żeby dzieci uczyły się większości przedmiotów w językach państwowych. Bo skoro mają zdawać egzamin państwowy, czyli maturę, po rosyjsku czy białorusku, to automatycznie wzrośnie zainteresowanie tym, żeby większość przedmiotów była prowadzona w tych językach, a ta ustawa dopuszcza, żeby rodzice mogli zmieniać język wykładowy w szkołach mniejszości narodowych – tłumaczy konsul w rozmowie z PAP.

– Celem budowania tych szkół było odrodzenie szkolnictwa polskiego, w planach było powstanie wyższej uczelni. Teraz myślę, że o uczelni nie można nawet marzyć, skoro jest niszczona podstawa – podsumowuje Borys.

**Małgorzata Wyrzykowska, PAP**

# «Białe Skrzydła» przezwyciężyły trudności

**Mimo kłopotów finansowych i niechęci władz, w Mołodecznie 4 października odbył się VIII Międzynarodowy Festiwal «Białe Skrzydła». W koncercie galowym udział wzięły zespoły taneczne oraz wokalne z Białorusi i Litwy.**

Międzynarodowy Festiwal «Białe Skrzydła», jest organizowany przez Oddział Związku Polaków na Białorusi w Mołodecznie od 2005 roku. Jego pomysłodawcą i niezmiennym kierownikiem jest Wiktor Baranowicz, kierownik znakomitego zespołu tanecznego «Białe Skrzydła», a jednocześnie prezes mołodeczańskiego oddziału ZPB. Jak poinformował nas wieloletni popularyzator polskiej kultury na Białorusi, w tym roku organizacja festiwalu napotkała na szereg trudności, między innymi w zakresie dofinansowania imprezy przez jej tradycyjnych sponsorów. Jakby tego było mało, władze Mołodeczna odmówiły Wiktorowi Baranowiczowi wynajmu sali w miejscowym Domu Kultury.

Ostatecznie, lubiane przez mieszkańców Mołodeczna wydarzenie kulturalne odbyło się w jednym z podmiejskich ośrodków wypoczynkowych.

Według honorowego gościa festiwalu, przewodniczącej Rady Naczelnej Związku Polaków na Białorusi Andżeliki Borys, władze próbowały wywrzeć presję także na administrację ośrodka wypoczynkowego, aby ta odmówiła artystom pomieszczenia. Pretekstem miał być brak poinformowania białoruskich służb specjalnych o tym, że w imprezie biorą udział obywatele obcego państwa, w tym przypadku – Litwy. Na szczęście z administracją ośrodka wypoczynkowego ostatecznie udało się dogadać i festiwal się odbył.



Andrzej ZANIEWSKI

*Zespół taneczny Mołodeczańskiego Miejskiego Oddziału Związku Polaków na Białorusi «Białe Skrzydła» pod kierownictwem Wiktora Baranowicza*



Andrzej ZANIEWSKI

*Wiktor Baranowicz i Andżelika Borys*



Andrzej ZANIEWSKI

*Zespół Folklorystyczny «Kresowianka» z Iwieńca*



Andrzej ZANIEWSKI

*Wszyscy uczestnicy festiwalu na scenie*

Trwający około trzech godzin koncert galowy poprowadził sam Wiktor Baranowicz wspólnie z wieloletnią działaczką Związku Polaków na Białorusi Renatą Dziemiańczuk, byłą szefową działu kultury ZPB. Widzowie mieli okazję podziwiać nie tylko tańce ludowe z różnych regionów Polski, w wykonywaniu których specjalizują się wychowankowie Wiktora Baranowicza z zespołu «Białe Skrzydła», lecz także taniec towarzyski oraz posłuchać polskich piosenek. W koncercie, poza uczestnikami zespołu «Białe Skrzydła», udział wzięli artyści między innymi z Iwieńca i Radunia oraz zespół z Litwy.

Uczestnicy koncertu galowego otrzymali z rąk organizatorów statuetki i dyplomy laureatów festiwalu.

**Andrzej Pisalnik**

# Wystawa o Janie Karskim w Mińsku

**Wernisarz wystawy «Jan Karski. Człowiek wolności», odbył się 6 października w białoruskiej stolicy w Muzeum Historii Mińska.**

Przygotowaną przez Muzeum Historii Polski wystawę sprowadził do białoruskiej stolicy Instytut Polski w Mińsku. Obecni na wernisażu byli kierownicy obu placówek: Robert Kostro, dyrektor Muzeum Historii Polski oraz Urszula Doroszewska, dyrektor Instytutu Polskiego w Mińsku.

Zapraszając publiczność do zwiedzania wystawy i zapoznania się z biografią Wielkiego Polaka, Amerykanina, a nawet Izraelczyka dyrektor Doroszewska przypomniała, że to właśnie Jan Karski opowiedział światu o jednej z największych zbrodni w dziejach ludzkości – Holokauście.

Robert Kostro, z kolei, zwracając się do mieszkańców białoruskiej stolicy, podkreślił, że mimo tego, iż narody polski i białoruski są sobie bardzo bliskie «tak naprawdę słabo znamy naszą wspólną historię i sławne postacie, należące do naszych narodów». –Ta wystawa jest okazją, żeby opowiedzieć o Janie Karskim, ale też o polskim podziemiu i o Armii Krajowej, o której na Białorusi mówi się negatywnie – zauważył dyrektor Muzeum Historii Polski.



Ludmiła BURLEWICZ

*Urszula Doroszewska, Halina Ładisowa i Robert Kostro otwierają wystawę*



Ludmiła BURLEWICZ

*Jedna z plansz wystawy ze zdjęciami Jana Karskiego*

Według Roberta Kostry prezentowana od poniedziałku w Mińsku wystawa wcześniej odwiedziła 20 krajów świata, między innymi Rosję, USA oraz Japonię.

– Bardzo się cieszę, że trafiła również na Białoruś – mówił dyrektor Muzeum Historii Polski, zapraszając obecnych do odwiedzania strony internetowej, kierowanej przez niego instytucji (www.muzhp.pl). Robert Kostro serdecznie podziękował dyrektorce Muzeum Historii Mińska Halinie Ładisowej za zaproszenie na otwarcie wystawy i możliwość zaprezentowania Białorusinom niezwykłej postaci, jaką był Jan Karski.

Jan Karski, właściwie Jan Romuald Kozielewski, obywatel Polski i Stanów Zjednoczonych, honorowy obywatel Izraela, prawnik i dyplomata, historyk, wykładowca akademicki. Urodził się 24 kwietnia 1914 roku w Łodzi. Od 1939 w konspiracji; kurier i emisariusz władz Polskiego Państwa Podziemnego, świadek Holokaustu. Został odznaczony najwyższymi odznaczeniami państwowymi – polskim Orderem Orła Białego i amerykańskim Medalem Wolności. Za swoją działalność został w latach 1941 i 1943 dwukrotnie odznaczony Orderem Virtuti Militari. Uchwałą Sejmu RP rok 2014 został ogłoszony w Polsce Rokiem Jana Karskiego.

**Ludmiła Burlewicz z Mińska**

# Jubileusz świątyni w Widzach

**100. rocznicę wzniesienia kościoła Narodzenia Najświętszej Maryi Panny w miasteczku Widze, obwód witebski, obchodziła 5 października miejscowa społeczność katolicka. Uroczyste nabożeństwo z okazji jubileuszu kościoła odprawił biskup witebski Oleg Butkiewicz.**


Ludmiła BURLEWICZ

*Biskup witebski Oleg Butkiewicz święci tablicę przy kościele*



Ludmiła BURLEWICZ

*Tablica, upamiętniająca oba jubileusze*

Kościół w Widzach jest drugą pod względem wysokości wieży świątynią katolicką na Białorusi. Jego budowę rozpoczęto w 1904 roku, a zakończono dokładnie sto lat temu. Neogotycki kościół wzniesiono na miejscu dawnego kościoła, ufundowanego jeszcze w XIV stuleciu. Niestety, wojny minionego wieku nie oszczędzały świątyni. Była uszkadzana zarówno podczas pierwszej, jak i drugiej, wojen światowych. W czasach komunizmu kościół ucierpiał najbardziej, gdyż służył jako magazyn wełny, a potem – jako hala sportowa. Ostatecznie zniszczono w nim ołtarz główny, wybito okna i witraże, spalono podłogę.

Dopiero w 1989 roku, potrzebująca gruntownego remontu, świątynia została zwrócona wiernym i odzyskała status kościoła parafialnego. Proboszczem, który włożył ogromny wysiłek w sprawę odbudowy świątyni, był uczestniczący w uroczystościach ks. Kazimierz Gwozdowicz. Obecny proboszcz ks. Alfred Piechota z całego serca dziękował za wkład w odrodzenie świetności kościoła swojemu poprzednikowi.

Wspominając ludzi zasłużonych dla obchodzącej stulecie świątyni, kapłani przypomnieli zgromadzonym w niej wiernym, że w 1994 roku kościół w Widzach poświęcił do ponownego użytku śp. kardynał Kazimierz Świątek, którego setną rocznicę urodzin obchodzimy w tym roku. Z okazji podwójnego stuletniego jubileuszu biskup witebski Oleg Butkiewicz poświęcił tablicę, upamiętniającą oba jubileusze.

Hierarcha poświęcił też dwa nowe ołtarze, odsłonięte niedawno w kościele Najświętszej Maryi Panny w Widzach: ołtarz Bożego Miłosierdzia oraz ołtarz św. Jana Pawła II.

Wspominając dramatyczne dzieje kościoła w Widzach biskup Butkiewicz podczas kazania, mówił: «Zły duch nie chciał pozwolić, aby ten kościół został odbudowany. Jednak dzisiaj jesteśmy świadkami tego, że Bóg zwycięża. Prosimy Boga, żeby ten kościół był wypełniony modlitwą i radością ludzkich serc».

**Ludmiła Burlewicz z Widz**


Aleksander WASILENKO

*Śpiewa Helena Abramowicz*


Aleksander WASILENKO

*Podczas uroczystego zakończenia obchodów*

# 70. rocznica Powstania Warszawskiego

**Na początku października trzy chóry i zespół instrumentalny, działające przy Mińskim Oddziale Związku Polaków na Białorusi, wzięły udział w obchodach 70. rocznicy zakończenia Powstania Warszawskiego w Ożarowie Mazowieckim.**

Ze stolicy Białorusi na obchody rocznicy jednego z najważniejszych wydarzeń w historii stolicy Polski w XX stuleciu artyści przybyli dzięki prezes Mińskiego Oddziału ZPB Helenie Marczukiewicz. Działaczka ZPB przywiozła na ożarowskie obchody 70. rocznicy zakończenia Powstania Warszawskiego chóry «Społem», «Polonez», «Tęcza» oraz zespół instrumentalny «Suwenir».

Artyści z Mińska mieli kilka występów zarówno podczas głównych obchodów rocznicowych, jak i w ramach koncertu, w którym zaśpiewali wspólnie z chórami polonijnymi z Łotwy, Litwy, Niemiec i z Polski.

W wykonaniu Polaków z Białorusi publiczność miała okazję wysłuchać nie tylko powszechnie znane polskie pieśni patriotyczne i religijne. Podziw i owacje wywołało przepiękne wykonanie przez artystów z Mińska piosenki «Polsko moja», autorstwa ich koleżanki Heleny Abramowicz.

**Andrzej Mieszkow z Ożarowa Mazowieckiego**

# Wycieczka Polaków z Mińska do Lidy

**Lidę i Białogrudę odwiedziła 12 października grupa członków Oddziału Związku Polaków w Mińsku. Była to okazja do zaprezentowania twórczych talentów Polaków, mieszkających w stolicy Białorusi i do bliższego zapoznania się nawzajem rodaków z różnych miejscowości.**


Aleksander WASILENKO

*Śpiewa Olga Guczek*


Aleksander WASILENKO

*Wspólne zdjęcie uczestników wycieczki*

Do Lidy działacze stołecznego oddziału ZPB przybyli na zaproszenie prezesa Towarzystwa Kultury Polskiej Ziemi Lidzkiej Aleksandra Kołyszki. Razem z Polakami z Lidy goście z Mińska uczestniczyli we Mszy świętej w kościele parafialnym pw. Wniebowzięcia NMP. Przy tej okazji chórzyści z Mińska upiększyli nabożeństwo śpiewem, jako chór kościelny.

Po wspólnej modlitwie goście mieli okazję kontynuować prezentację swoich talentów muzycznych. Przed Polakami z Lidy zaśpiewała między innymi zdobywczyni nagrody specjalnej jury tegorocznego III Festiwalu Piosenki Anny German «Eurydyka» Olga Guczek, a zespół rodzinny Baranowskich dał popis muzyki instrumentalnej.

Po nabożeństwie Polacy z Lidy wraz z rodakami z Mińska udali się do podlidzkiej wsi Białogruda, gdzie nawiedzili przepiękny miejscowy kościół pw. Św. Michała Archanioła, w którym także mieli okazję dać koncert dla miejscowych mieszkańców.

Podczas zwiedzania białogrudzkiego kościoła Polacy z Mińska spotkali swoją dobrą znajomą, znaną białoruską literatkę i tłumaczkę Krystynę Lalko. Jak się okazało Krystyna Lalko, choć mieszka w Mińsku, pochodzi z Białogrudy i odwiedzała swoje rodzinne strony, a przy tej okazji nie mogła nie zawitać do miejscowej świątyni.

Po wspólnej modlitwie w białogrodzkim kościele połączona grupa Polaków z Mińska, Białogrudy i Lidy skorzystała z przepięknej pogody i udała się nad brzeg rzeki aby uczestniczyć w spotkaniu integracyjnym. Podczas spotkania nie zabrakło wspólnych śpiewów i muzyki w wykonaniu zespołu instrumentalnego rodziny Baranowskich. W drodze powrotnej do Mińska Polacy ze stolicy Białorusi obiecali sobie, że jeszcze nie jeden raz odwiedzą rodaków, a teraz także serdecznych przyjaciół, w Lidzie.

**Helena Marczukiewicz z Lidy i Białogrudy**

# Akcja: «Dziadek w polskim mundurze»



*Eschil Michalcewicz (po prawej) z towarzyszami broni. Na lewej ręce widać zegarek, który żołnierz otrzymał jako nagrodę za uratowanie karabinu maszynowego*

## Eschil Michalcewicz

**Prezentujemy Państwu kolejnego bohatera rubryki – Eschila Michalcewicza, żołnierza 77. Pułku Piechoty, uczestnika wojny polsko-bolszewickiej.**

Zdjęcie Eschila Michalcewicza, dostarczyła do redakcji jego wnuczka Irena Jankowska. Pani Irena przekazała też znane jej fakty z biografii dziadka, które z wdzięcznością publikujemy.

ESCHIL MICHALCEWICZ urodził się w 1900 roku w polskiej rodzinie we wsi Pickuny (obecnie rejon iwiejski, obwodu grodzieńskiego na Białorusi). Będąc młodym 20-letnim mężczyzną i polskim patriotą, zaciągnął się jako ochotnik do Wojska Polskiego. Otrzymał przydział do sformowanego w 1918 roku 77. Pułku Piechoty (przemianowany Kowieński Pułk Strzelców).

Z historii wiemy, że ta jednostka dzielnie walczyła z Armią Czerwoną, broniąc Warszawy i ponosząc ogromne straty. Po wzięciu udziału w kontruderzeniu znad Wieprza (rozpoczęte 16 sierpnia 1920 kontruderzenie wojsk polskich na tyły Frontu Zachodniego wojsk bolszewickich, walczących o Warszawę – Wikipedia) 77. Pułk Piechoty stracił dwie trzecie składu osobowego i został zredukowany do jednego batalionu. Batalion, podporządkowany 60. Pułkowi Piechoty Wielkopolskiej 15. Dywizji Piechoty 4. Armii, kontynuował zmagania z bolszewikami, biorąc udział w najcięższych walkach. Jako żołnierz, Eschil Michalcewicz wykazał się nietuzinkowym bohaterstwem i odpowiedzialnością za powierzony mu sprzęt wojskowy. W sytuacji zagrożenia uratował przed zdobyciem przez nieprzyjaciela powierzony mu karabin maszynowy. Za ten wyczyn otrzymał cenny prezent od dowództwa jednostki – zegarek, widoczny na lewej ręce na zdjęciu naszego bohatera.

W okresie międzywojennym Eschil Michalcewicz mógł pełnić służbę wojskową w Korpusie Ochrony Pogranicza, w 2. Kompanii KOP «Raków, Batalionu KOP «Iwieniec», Brygady KOP «Nowogródek», gdyż legenda rodzinna Ireny Jankowskiej głosi, że «walczył na granicy radziecko-polskiej w rejonie wsi Raków».

Niestety, nie wiemy gdzie, kiedy i w jakich okolicznościach skończył żywot obrońca Warszawy i Polski Eschil Michalcewicz.

**Cześć Jego Pamięci!**

**Na podstawie relacji Ireny Jankowskiej**

## Franciszek Bubnowicz

**Cieszymy się, że nie słabnie zainteresowanie naszą akcją wśród Rodaków w Polsce. Prezentujemy kolejnego obrońcę Wolnej Polski z Kresów, Franciszka Bubnowicza, dziadka Wojciecha Bubnowicza, mieszkającego w Poznaniu.**

Pan Wojciech sam opisał historię życia swojego dziadka. Zrobił to bardzo dokładnie, można by powiedzieć – wzorowo, za co Jemu serdecznie dziękujemy i zamieszczamy tę relację poniżej.

FRANCISZEK BUBNOWICZ (10.10.1910 – 29.06.1973), syn Jana Bubnowicza (1873-1917) i Marii Bubnowicz z domu Malczewskiej (zm. 19.10.1942), córki Tadeusza Malczewskiego.

Franciszek urodził się na Mazurkowszczyźnie. Po osiągnięciu pełnoletniości Franciszek zarządzał drewnianym młynem wodnym w miejscowości Piaski, który otrzymał w spadku od swojego ojca. Młyn wybudował jego ojciec Jan ok. 1900 roku.

**Miejsca zamieszkania:**

– do 1945 r. Piaski nad rz. Zelwianka – obecnie Białoruś, obwód grodzieński, rejon mostowski.

– od 1945 do 1949 – Ośno Lubuskie

– od 1949 – Koszalin

**Wyszkolenie:**

– kawalerzysta – 1. Pułku Szwoleżerów im. Józefa Piłsudskiego w Warszawie do 1933 r.

– w czasie służby Franciszek był adiutantem Bolesława Wieniawy-Długoszowskiego (inf. rodzinna).

**Szlak bojowy w 1939r.:**

– po 1 września zmobilizowany do 110 Rezerwowego Pułku Ułanów w Wołkowysku.

– prawdopodobnie w okresie 4 – 25 września szlak bojowy związany z III szwadronem 110. pułku pod dowództwem rtm. Wiktora Macieja Moczulskiego.

10 września dowództwo obejmuje ppłk w stanie spoczynku Jerzy Dąbrowski.

12 września (data prawdopodobna) Pułk osiągnął stan etatowy i zdolność bojową. Gorzej sprawa wyglądała z uzbrojeniem i wyposażeniem.

14 września pułk został włączony w skład Rezerwowej Brygady Kawalerii «Wołkowysk» pod dowództwem płk. Edmunda Heldut-Tarnasiewicza.

15 września pułk przeszedł w okolice Izabelina z zadaniem ubezpieczenia i rozpoznania przedpola Wołkowyska,

16 września pułk przechodzi na północ w rejon miejscowości Piaski i Mosty. Stamtąd udał się z kolei na zachód w rejon Ejsmont i Olekszyc.

17 września po otrzymaniu rozkazu marszu w kierunku na Wilno przez Mosty – Wasiliszki – Lidę, pułk wraz z resztą Brygady udał się w tamten obszar.

18 września w sytuacji agresji Rosji Sowieckiej i po otrzymaniu fałszywej wiadomości o kapitulacji Wilna, zmieniono kierunek marszu na Grodno. Pułk spełniał zadanie straży przedniej Brygady. Wykonywał on wówczas zadanie tłumienia komunistycznych rozruchów i dywersji we wsiach i miasteczkach na trasie przemarszu Brygady. W rejonie Grodna ppłk J. Dąbrowski podjął decyzję odłączenia się od reszty Brygady. Część badaczy uważa, że była to samowolna decyzja.

W nocy z 20 na 21 września Pułk przeprawił się na zachodni brzeg Niemna w rejonie miejscowości Hoża. Tam skierował się w stronę Puszczy Augustowskiej.

22 września pułk zatrzymał się na odpoczynek w Podchamarcach i Małowistem. Wówczas część oficerów na czele z rtm. Napoleonem Kostaneckim i ppor. Janem Magrowiczem zgłosiła się do ppłk. J. Dąbrowskiego z propozycją przejścia na Litwę lub rozwiązania oddziału. Otrzymali oni zgodę na to. Z drugiej strony do Pułku dołączyła grupa złożona z kilku oficerów i podoficerów ze 102. Rezerwowego Pułku Ułanów na czele z rtm. Stanisławem Sołtykiewiczem, którzy zawrócili znad granicy litewskiej, aby walczyć dalej. Podjęta została wówczas decyzja marszu na pomoc oblężonej Warszawie. Ruszono więc na południe do Biebrzy.

23 września, wieczorem, pułk przeszedł linię kolejową Augustów-Grodno, osiągając Krasnybór. Na odpoczynek zatrzymano się we wsi Mogilnice. W tym czasie do polskich pozycji zbliżyła się sowiecka kolumna zmotoryzowana i kilka czołgów, które rozpoczęły ostrzał wsi. Poległ jeden polski oficer i prawdopodobnie wszyscy żołnierze plutonu kolarzy, a konie Pułku rozbiegły się po okolicy. Po tym ataku, który doprowadził do rozproszenia jednego szwadronu i zamieszanie w pozostałych, Pułk pomaszerował nadbiebrzańskimi lasami w kierunku południowo-wschodnim.

24 września pułk dotarł w rejon Dolistowa. Tam został zaskoczony i rozbity przez sowiecką 20. Brygadę Zmotoryzowaną.

– przed dostaniem się do niewoli Franciszek zatopił w okolicznych bagnach samochód wraz z dokumentami (inf. rodzinna).

**Okres okupacji sowieckiej:**

– wywieziony wraz z innymi jeńcami do obozu w głębi Rosji (gdzieś pod Moskwę)



*Franciszek Bubnowicz w 1933 roku*

– w obozie jenieckim spędził kilkanaście dni

– Któregoś dnia Sowieci podzielili jeńców na dwie grupy. W jednej z nich był Franciszek a w drugiej jeden z jego znajomych z rodzinnej miejscowości. Franciszek opuścił swoją grupę i przedarł się do znajomego. Przekazał mu rzeczy osobiste (dokumenty, listy, fotografie, odznaczenia itp), aby przekazał je rodzinie, w razie gdyby Franciszek nie wrócił do domu i skierował się na powrót do swojej grupy. Został jednak spostrzeżony przez jednego z pilnujących ich żołnierzy sowieckich, który słowami «nie lzia, nie pajdiosz» zawrócił go do grupy znajomego. Cała grupa znajomego, wraz z Franciszkiem została wywieziona wagonami na zachód – czyli w stronę domu. O pozostałych ślad zaginął. Domyślać się jedynie można, że trafili do Katynia, Miednoje i innych miejsc straceń.

– Franciszek po kilku dniach podróży wrócił do domu. Śmiertelnie wycieńczony, przez kilkadziesiąt dni wracał do zdrowia.

– Wolnością i spokojem nie cieszył się zbyt długo. NKWD szybko zorientowało się, że był «piłsudczykiem» i regularnie go prześladowało.

– Po zakończeniu wojny, w 1945 aby chronić rodzinę, w obawie przed NKWD i ponownym aresztowaniem, spakował dobytek na furmanki i w nocy wyjechał wraz z rodziną na zachód.

– Rankiem przyszli po niego funkcjonariusze NKWD. Zastali jednak pusty dom. Wg jednego ze świadków, któryś z funkcjonariuszy stwierdził «piłsudczyk uszoł»… (inf. rodzinna)

– Franciszek wraz z rodziną dołączył do grupy repatriantów.

**Okres PRL-u:**

– Wraz z repatriantami Franciszek z rodzina dotarł na ziemie odzyskane. Osiedlił się w miejscowości Ośno Lubuskie, gdzie zagospodarował, opuszczony przez Niemców młyn wodny.

– Spokój nie trwał jednak zbyt długo. Przyszła nacjonalizacja i młyn przeszedł na skarb państwa a Franciszek został zarządcą (dyrektorem?) młyna. Franciszek nie mogąc się pogodzić z niesprawiedliwością i nowymi warunkami, w 1949 roku wraz z rodziną wyjechał na Pomorze i osiedlił się w Koszalinie.

– Niestety Franciszek nie uwolnił się od «duchów z przeszłości». W obawie o bezpieczeństwo rodziny Franciszek ukrywał swoją przeszłość – zwłaszcza, przed skojarzeniem z działającym wcześniej na Pomorzu «Łupaszce» (aresztowanym 30 czerwca 1948 roku). Wtedy też nie wiedział o tym, że nie był to jeden z jego dowódców (ppłk. Jerzy Dąbrowski), a major kawalerii Zygmunt Szendzielarz.

– Chronienie rodziny, po przez ukrywanie przeszłości spowodowało, że jego dzieci niewiele słyszały i z czasem, w warunkach PRL-u, zatraciły znaczną wiedzę o historii i pochodzeniu ich rodu. Prowadzone prze niego rozmowy historyczne i polityczne odbywały się wyłącznie za zamkniętymi drzwiami, tak aby jego dzieci nic nie mogły powtórzyć.

– Względny spokój polityczny w krótkim czasie zamienił się na niepokój rodzinny. Jego żona Weronika Bubnowicz z domu Nosel zapadła na nieuleczalną chorobę. Franciszek, próbując ją ratować na wszelkie sposoby, sprzedał rodowe srebra, aby opłacić jej leczenie. Niestety bezskutecznie. Weronika zmarła 24.02.1953 roku. Pochowana została na cmentarzu komunalnym w Koszalinie.

– Po kilku latach samotny ojciec czwórki dzieci ożenił się po raz wtóry z Leontyną Maksymowicz (ur. 16.07.1918 r.)

– Franciszek swój żywot zakończył 29.06.1973 r. w wieku 63 lat. Pochowany został ze swoją pierwszą żoną na cmentarzu komunalnym w Koszalinie.

– Leontyna Bubnowicz z domu Maksymowicz zmarła 16.10.1983 r. Pochowana jest na cmentarzu komunalnym w Koszalinie.

**Cześć Jego Pamięci!**

**Na podstawie relacji Wojciecha Bubnowicza z Poznania**


Andrzej PISALNIK

# 94. urodziny Obrońcy Grodna!

**Kazimierz Tumiński, ppor. Wojska Polskiego,obrońca Grodna i żołnierz Armii Krajowej, obchodził 30 września 94. urodziny!**

Z tej okazji mieszkającego w Grodnie bohatera odwiedziła delegacja Związku Polaków na Białorusi na czele z prezesem ZPB Mieczysławem Jaśkiewiczem oraz prezes Stowarzyszenia Żołnierzy AK na Białorusi kpt. Weroniką Sebastianowicz.

Zanim goście usiedli do świątecznego stołu, pani kpt. Weronika Sebastianowicz wręczyła panu Kazimierzowi cenny prezent od Stowarzyszenia Żołnierzy AK na Białorusi, którego solenizant jest członkiem od momentu założenia, czyli od około dwudziestu lat. Goście wręczyli także panu Kazimierzowi prasę związkową, opisującą między innymi prace nad filmem o obronie Grodna we wrześniu 1939 roku, którego premiera grodzieńska odbędzie się dzisiaj. Pan Kazimierz był niezwykle wzruszony faktem, że premiera filmu o bohaterstwie grodnian, którego sam jest żyjącym świadkiem , odbędzie się w dniu jego urodzin.

– Gdybym czuł się lepiej, to na pewno byłbym obecny na premierze – zapewnił nas bohater walk o Grodno, żołnierz Armii Krajowej, uczestnik operacji «Ostra Brama», a po wojnie – więzień GUŁAG-u, który spędził kilkanaście lat w kopalniach na Kołymie.

Kazimierz Tumiński, któremu życzymy dotrwać do co najmniej 120 lat w zdrowiu i jasności umysłu, urodził się 30 września 1920 roku we wsi Gibulicze pod Grodnem. Jeszcze jako uczeń szkoły, w połowie lat 30. minionego stulecia zapisał się do Związku Strzeleckiego i wiele godzin spędzał na strzelnicy . Zdobyte nawyki przydały się młodemu mężczyźnie, kiedy 20 września 1939 roku Armia Czerwona zaatakowała jego rodzinne miasto, a on jako ochotnik stanął w szeregach obrońców Grodna. Po zajęciu Grodna przez bolszewików Kazimierz Tumiński przystąpił do polskiej konspiracji zbrojnej, walczył w szeregach Armii Krajowej, brał udział w operacji «Ostra Brama». W 1944 roku został ujęty przez NKWD z bronią w ręku. Skazany na 10 lat pozbawienia wolności, które zamieniły się w 13 lat ciężkiej, niewolniczej pracy w kopalniach na Kołymie. W rodzinne strony Kazimierz Tumiński wrócił w 1956 roku i osiedlił się w ukochanym Grodnie, w którym mieszka do dziś.

**Cześć i chwała Bohaterowi!**

# Życzenia



Szanowna Pani
**HALINA JAKOŁCEWICZ,**
prezes Stowarzyszenia Sybiraków!

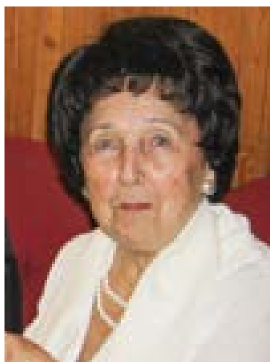
Z okazji urodzin prosimy przyjąć serdeczne życzenia niesłabnących sił ducha i ciała, satysfakcji z dokonań na polu działalności społecznej. Pragniemy pogratulować Pani, jako osobie, która z wiarą, nadzieją i miłością stając naprzeciw ogromu ludzkich potrzeb i cierpienia we współczesnym świecie, ukazuje nam, jak nadać znaczenie własnemu życiu. Raz jeszcze prosimy o przyjęcie najlepszych życzeń i wyrazów szacunku.

**Zarząd Główny ZPB, koleżanki i koledzy z pracy oraz redakcja Głosu**

*Szanowna Pani*
**KRYSTYNA ŻULEGO!**

*Z okazji jubileuszu urodzin życzymy Pani długich lat w szczęśliwości, dobrego zdrowia i wszelkiej pomyślności, radości i energii dla realizacji kolejnych planów życiowych. Niech Dobry Ojciec w Niebiosach nie odmówi Pani żadnej pomocy, o którą będzie Pani prosiła. A Najświętsza Panna otoczy Panią miłością i opieką i niechaj wyprosi u swego Syna Jezusa Chrystusa wszelkie potrzebne łaski.*

**Zarząd Główny ZPB, Uniwersytet Trzeciego Wieku, chór «Głos znad Niemna» oraz redakcja Głosu**



# Zwycięstwo «Sokoła»

**Koszykarze z Brześcia, grający w barwach działającego przy Związku Polaków na Białorusi Polskiego Klubu Sportowego «Sokół», zwyciężyli w VI Międzynarodowym Turnieju Koszykówki Mężczyzn o Puchar Konsula Generalnego RP w Brześciu.**


KGRP w Brześciu

*Zdjęcie pamiątkowe uczestników turnieju*

Tegoroczna edycja koszykarskich zawodów o Puchar Konsula Generalnego RP w Brześciu zebrała w mieście nad Bugiem drużyny z trzech krajów: Białorusi, Polski i Ukrainy. W hali miejscowego centrum sportowego «Wiktoria», Polski Klub Sportowy «Sokół», poza drużyną gospodarzy, reprezentowali koszykarze z Lidy. Z Polski na turniej przyjechali tradycyjnie już zawodnicy z Gminy Giżycko. Ukrainę zaś reprezentowali uczestnicy meczu finałowego –zawodnicy drużyny «Tonus» z Żytomierza.

Od razu po finałowym gwizdku turnieju dekoracji zwycięzców dokonała konsul generalna RP w Brześciu Anna Nowakowska.

**a.pis**

# Turniej szachowy

**Turniej szachowy rozegrali między sobą uczniowie Szkoły Społecznej przy Oddziale Związku Polaków na Białorusi w Brześciu.**


Irena GŁUCHOWSKA

*Zawodnicy w akcji*

Zawody odbywały się w kilku kategoriach wiekowych a zwycięzców wyłoniono zarówno wśród chłopaków, jak i dziewcząt. Najlepiej grającymi w szachy chłopakami zostali Daniel Martyniuk oraz Nikita Świderski. Wśród dziewcząt zwyciężyły natomiast Jana Kołodzicz, Anna Bałka oraz Adriana Głuchowska.

Puchary i nagrody pamiątkowe dla zwycięzców ufundował Oddział ZPB w Brześciu.

Wśród polskiej młodzieży Brześcia szachy są tradycyjnie jedną z ulubionych dyscyplin sportowych. Młoda reprezentacja szachowa Polaków z Brześcia odnosi sukcesy w turniejach międzynarodowych, organizowanych w Polsce. Rok temu niewiele im zabrakło do podium XI Międzynarodowego Turnieju Szachowego «Równych szans», który został rozegrany w Siedlcach. Natomiast w czerwcu tego roku okazali się oni bezkonkurencyjni w Rodzinnym Otwartym Turnieju Szachowym, który z okazji Międzynarodowego Dnia Dziecka rozegrano w ramach IV Grand Prix Terespola w szachach.

**Irena Głuchowska z Brześcia**

# 100-lecie urodzin śp. Kazimierza Świątka

**21 października 1914 roku urodził się Kazimierz Świątek – arcybiskup, Metropolita Mińsko-Mohylewski, kardynał. Pasterz duchowy katolików na Białorusi. Wiceprezes Związku Polaków na Białorusi po pierwszym zjeździe organizacji w 1990 roku.**

O śp. Kazimierzu Świątku trudno jest pisać w czasie przeszłym, pamięć o nim jest nadal żywa. Przypomnijmy więc tylko najważniejsze fakty z jego życia. Urodził się w polskiej rodzinie w Valdze (obecnie w Estonii). Ojciec walczył w Legionach Polskich i zginął podczas obrony Wilna przed bolszewikami w 1920 r. W wieku 3 lat Kazimierz Świątek został wraz z rodziną zesłany na Syberię. Wrócił do Polski w 1922 r. i zamieszkał w Baranowiczach. Tam chodził do Gimnazjum im. Tadeusza Rejtana.

Do Seminarium Duchownego w Pińsku wstąpił w roku 1932. W kwietniu 1939 r. otrzymał święcenia kapłańskie i został skierowany jako wikariusz do parafii Prużana. Po wybuchu II wojny brał udział w polskiej konspiracji. W 1941 r. został aresztowany przez NKWD i uwięziony w Brześciu, gdzie z powodu przekonań religijnych był represjonowany przez władze radzieckie. Sowieci skazali go na karę śmierci. Na szczęście, jej wykonanie uniemożliwiło wkroczenie wojsk niemieckich w czerwcu 1941 r.

Podczas okupacji niemieckiej pracował w parafii Prużany. Po ponownym wkroczeniu armii sowieckiej w końcu 1944 r. został ponownie aresztowany i uwięziony w Mińsku. Skazano go na 10 lat łagrów o zaostrzonym reżimie – pracował przy wyrębie tajgi, był także w gułagu koło Workuty. W 1954 r. powrócił do Pińska. U schyłku imperium sowieckiego aktywnie wsparł odradzające się polskie organizacje – był m.in. wiceprezesem Związku Polaków na Białorusi.

W 1989 r. Jan Paweł II mianował go biskupem i administratorem apostolskim na Białorusi. W 1991 r. został arcybiskupem Archidiecezji Mińsko-Mohylewskiej i Administratorem Apostolskim Diecezji Pińskiej. W 1994 r. został kardynałem. Po długiej chorobie zmarł 21 lipca 2011 w Pińsku.

**Emilia Kuklewska**

GŁOS
Redaktor Naczelna: **Iness TODRYK-PISALNIK**
Korekta: **Danuta KARPOWICZ**
Skład i łamanie: **Alaksiej SALEJ**
e-mail: **todrykpisalnik@gmail.com, pisalnik@gmail.com**
Tel.: **+375 29 78-78-825**
Internet: **znadniemna.pl**

**Głos znad Niemna** jest wydawany ze środków Ministerstwa Spraw Zagranicznych RP

WOLNOŚĆ I DEMOKRACJA
**Głos znad Niemna** jest wydawany przy wsparciu Fundacji «Wolność i Demokracja»